Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 45. Kraków-Lwów, dnia 23 września 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

O rozumną demokrację.

ŻYCIE WRÓCI DO DEMOKRACJI.

Spora połać świata rządzona jest przez różnego rodzaju dyktatury, komunistyczne względnie faszystowskie. Nigdzie rządy te nie przyniosły zadowolenia ludowi, wszędzie system ten okazuje się za drogi, **wyniszcza państwo pod** względem gospodarczym i zabija twórczość **jednostki, a wolnego obywatela przeobraża w zastraszonego niewolnika**, bezduszne kółko w wielkiej maszynie państwowej. To też ludy, nauczone twardem doświadczeniem, prędzej czy później wrócą do demokracji, ale do demokracji rozumnej, uświadamiającej sobie, że wszelkie wykolejenia ludowładztwa kryją w sobie niebezpieczeństwo pojawienia się dyktatury.

Przyszła demokracja musi sobie uświadomić trzy podstawowe prawdy:

1. że musi ponieść konieczne ofiary dla zabezpieczenia interesów państwa, a zwłaszcza trwałości rządów w państwie;

2. że demokracja musi się przeobrazić w społeczną, uchwycić w swoje ręce wszelkie walory gospodarcze i być zdolną do rozwiązywania podstawowych zagadnień państwowych, społecznych i gospodarczych;

3. że demokracja musi być zdolna do utworzenia **przejściowej dyktatury**, gdy jej walczyć wypadnie z zapędami dyktatorskiemi.

POLSKA DEMOKRACJA LUDOWA.

Gdy pod tym kątem widzenia rozpatrzymy rozwój stosunków w Polsce po roku 1918, z żalem stwierdzić trzeba, że młoda demokracja chłopsko-robotnicza egzaminu nie zdała, że pomimo licznych objawów dobrej woli i poświęcenia w jej działaniu, okazała się nader młodą i naiwną i naraziła swój byt na niepewny los. Słowa te odnoszą się w niemałym stopniu także do odłamów na gruncie ruchu ludowego.

TRZEBA TĘ ROZUMNĄ DEMOKRACJĘ URZECZYWISTNIĆ TAKŻE W STOSUNKACH WEWNĘTRZNYCH STRONNICTWA LUDOWEGO.

Krótko po zebraniu się pierwszego sejmu polskiego weszliśmy na drogę scalenia ruchu ludowego przez utworzenie jednego wspólnego klubu, lecz rychło ten pęd do zjednoczenia został przerwany przez konflikty wewnetrzne, **które pogłębiać się zaczęły właśnie wtedy, gdy demokracji chłopskiej grozić zaczęła zagłada.** Hasło zjednoczenia ruchu ludowego pojawiło się ponownie jako parcie od dołu w chwili zagrożenia bytu młodych organizacyj chłopskich. Ale walka z dyktaturą nie jest łatwa. Słabsze charaktery łamią się rychło i próbują wejść na drogę pogodzenia się z rządzącym, bo gorzki jest chleb opozycji. To też w ruchu ludowym w ostatnich 8 latach spostrzegamy ustawiczne wypadki zdrady, narażające ruch ludowy na wstrząśnienia, a nawet klęski. **Wszyscy zdrajcy ruchu ludowego głosili szumne hasła ideowe, by bodaj chwilowo nie obnażyć swego egoizmu osobistego, tchórzostwa i niewiary w potęgę polskiego ludu.**

Tak samo postępują i obecnie ci, którym sprzykrzyła sie walka o interes ludu, którzy, traktujac mandat jako osobistą realna wartość życiową, chcieliby go spokojnie eksploatować i nie narażać go na niepewny los w starciu z metodami brzeskiemi walki politycznej. **W takich to chwilach organizacja polskiego ludu musi się zdobyć na szybką decyzję i mocną egzekutywę**, a nawet uposażyć przywódców swoich w szerokie pełnomocnictwa, by wszelką zdradę i warcholstwo ukrócić w zarodku. Tak rozumieliśmy w jednym z naszych artykułów słowa, że Stronnictwo powinno się zdobyć nawet na rodzaj dyktatury, by przeszkodzić rozbijaniu jedności chłopskiej. Nie jest to nasz wynalazek. Podobnie wyraził się swego czasu prezydent niemieckiego Reichstagu, socjalista Loebe, lecz socjaliści niemieccy ani w swojej organizacji, ani w państwie słów tych urzeczywistnić nie zdołali i dlatego upadli, a zapanował hitleryzm.

Organizacja polityczna polskiego ludu musi stosować w życiu metody demokratyczne, ale w chwilach niebezpieczeństwa, **w chwilach masowej zdrady** nie czas na długie obrady i dochodzenia, w chwilach takich trzeba stosować metody proste i bezceremonjalnie **wyciąć wszelkie wrzody**, zarażające zbiorowe życie polskiego ludu, przedłużające jego rolę kopciuszka w naszem życiu zbiorowem.

Przyjdzie czas, gdy uspokoją się fale życia, gdy wyschnie źródło zdrady, służalstwa i przekupstwa, a wtedy w całym swym majestacie rozwinie się ludowładztwo. Narazie bądźmy tą rozumną demokracją, która w obronie swego bytu potrafi przystosować się do metod działania, jakie wprowadził w życie **jej śmiertelny wróg, z którym niema kompromisu.**

Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie, dnia 10. IX. 1934 r. Sygn. III. Pr. 186/34.

Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 7 września 1934 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 43 z dnia 9 września 1934 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt.: **„Szakale żerują"** w ustępie od słów „Winą jednak" do słów" zrobić karjery", od słów „Ale ciekawe" do słów „mu się podoba", od słów „W tutejszej" do słów „niezwykle podniecone" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.;

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. **„Socjaliści a sanacja"** w ustępie od słów „nie jest ona" do słów „ten sam" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k. oraz wykr. z § 24 ust. pras. z 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dzup. z r. 1863.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 6. którego tytuł zaczyna się od słów **„Konstytucja w Mandżurji..."** w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Prezes Sądu Okręgowego: **Dr. Hubl.** wr.
Protokolant: **Wł. Szymański** wr.

Niewinność czy zdrada?

Poseł ludowy W. podpisał razem z innymi oświadczenie stwierdzające, że nie myśli o żadnym rozłamie w Stronnictwie Ludowem i że takich zamiarów niema nowopowstała „Polska Ludowa".

Być może, że przynajmniej chwilowo tak jest, ale w takim razie jakieś dziwne wrażenie robią te nawpółtajemnicze konferencje posła W. z prezesem Klubu B. B. W. R. Sławkiem, odbyte w cukierni... i jeszcze inne. Czyżby tylko chodziło o zwykłą pogawędkę kawiarnianą na temat pogody? Pewni ludzie lubują się w takich konferencjach z przeciwnikami, „choć burza huczy koło nas" i nie widzą w tem nic zdrożnego. Ale lud polski ma w tem inne zdanie. Byłoby wskazane, mimo wszystko rzucić trochę światła na to tajemnicze gruchanie. A może sanacja nie dorosła do demokracji i pragnie zaczerpnąć światłej rady szanownego posła W., przecież żyjemy w czasach wielu możliwości.

„Sanacja" to nie rząd.

Wyrok sądu okręgowego w Cieszynie.

Są tacy „gorliwcy", którzy, gdy skoro tylko kto coś mówi o „sanacji" utożsamiają to z rządem i robią donosy całkiem niesłusznie. Jeżeli ktoś użyje określenia „banda sanacyjna", nie może to być obrazą rządu, choćby w tym rządzie byli nawet ludzie należący do „sanacji", gdyż **rząd powinien stać ponad partjami i służyć dobru kraju, a nie jakiejś partji.**

Ostatnio **przed sądem okręgowym w Cieszynie** odbyła się rozprawa przeciw p. Witoldowi Grottowi, który został zasądzony przez sąd grodzki w Bielsku na grzywnę 50 zł. za to, że wydał ulotkę, **w której użył określenia „banda sanacyjna".**

Sąd okręgowy w Cieszynie uchylił wyrok sądu grodzkiego i uwolnił oskarżonego od winy i kary, wychodząc z założenia, że oskarżony nie ubliżył rządowi, a tylko partji „sanacyjnej" i ta tylko może mieć pretensję do oskarżonego.

—o—

W stylu pomajowym.

Pisma warszawskie donoszą, że naczelny lekarz Kasy chorych Dr Bakun **otrzymał tytułem odprawy tylko 55 tysięcy złotych.** Trzeba wiedzieć, że Dr. B. jest szwagrem b. prem. Prystora. Więcej wyjaśniać nie trzeba.

—o—

Rok więzienia za bluźnierstwo.

Sąd okręgowy w Katowicach skazał Tadeusza Sierę z Załęża (na Śląsku) na rok więzienia za bluźnierstwo przeciw Bogu, jakie Siera wygłaszał w restauracji w Załężu.

Czy istnieje solidarność polskich chłopów?

Przed paru dniami spotkałem pod Lwowem kilka fur, jadących z jabłkami aż z pod Sokala.

— Zapewne dla żydowskich handlarzy wieziecie jabłka?

— Nie, my Ukraińcy, my wieziemy jabłka dla ukraińskiej kooperatywy, która niedawno powstała we Lwowie dla przeróbki jabłek..

— Czy dostaniecie zaraz pieniądze?

Jesteśmy członkami kooperatywy i narazie dostajemy zaliczkę, a po sprzedaniu towaru resztę...

To tylko mały fragment z rozumnego rozwoju chłopskiej spółdzielczości, która wśród ruskich chłopów rozwija się doskonale, ponieważ ruskie kooperatywy nie podlegają szkodliwemu naciskowi politycznemu ze strony czynników BB, nie potrzebują tolerować różnych szkodników spółdzielczych, jak słynny rewizor Kącik, który za swoje czynności w jednym dniu każe sobie płacić przeszło 2000 złotych, nie muszą tolerować różnych wydrwigroszów i złodziei, którzy okrzykiem „niech żyje marszałek Piłsudski" starają się pokryć wszystkie swoje łotrostwa.

Słowem **warunki materjalne i moralne chłopa ruskiego są o wiele pomyślniejsze** i stąd często słyszymy fatalne zdanie, że **Polakowi dziś bardzo ciężko żyć na wsi...**

A jednak nie powinniśmy rozpaczać. Zeszłoroczna i przedzeszłoroczna **akcja strajków targowych przekonała nas** że wśród chłopów istnieją wprawdzie nieliczni zresztą lizusy i zdrajcy, istnieje nawet u pewnych jednostek jakaś zawiść sekciarska, która nakazała zwołać zjazd gospodarczy w sprawie strajków targowych do domu wolnomyśliciela, by uniemożliwić szczerym katolikom, których jest 90 procent wśród ludowców, przybycie na ten zjazd, a jednak **olbrzymia większość chłopów okazała wówczas prawdziwie bohaterską solidarność mimo więzienia, kar i różnych katuszy.**

Niedawno osławiony redaktor „Kurjera Porannego" p. Stpiczyński zarzucał polskiej wsi, że nie umie się zorganizować. Polska wieś potrafiłaby to zrobić nie gorzej od ruskiej wsi, która dziś jest doskonale zorganizowana, niestety w kierunku wrogim dla państwa polskiego, gdyby polska wieś miała wolność organizacji, gdyby za każdym chłopskim działaczem nie chodzili szpicle, gdyby dla rozbicia solidarności wiejskiej nie kupowano ludzi, **nie robiono sztucznych rozłamów, nie łamano charakterów**, nie włóczono za działalność polityczną i gospodarczą, zgodną z interesami państwa po więzieniach i obozach. — W dzisiejszych warunkach trudno oskarżać wieś o niezdolność do organizacji.

Obecnie wieś polska stanęła znowu przed ważnem zagadnieniem. Kilkaset wsi polskich zostało zupełnie zniszczonych przez powódź. Setki tysięcy ludzi i ich chudoba głoduje. — Wprawdzie wysocy i dostojni dygnitarze z komitetu ratunkowego w Warszawie jeżdżą na wszystkie strony, drukuje się odezwy, sypie się grosze nawet i tysiące złotych, ale lwią porcję składek zjada administracja, wyjazdy, diety, lustracje, a **do biednego człowieka niewiele dojdzie.** Zapomoga częściej trafi do agitatora BB, **któremu woda zabrała... most na Dunajcu.**

Gdy w roku 1912 powódź zniszczyła górskie powiaty środkowej Małopolski, chłopi polscy z Poznańskiego **zebrali kilkaset wagonów ziemniaków, które za zwrotem kosztów kolejowych rozdano między polską i ruską ludność. Obecnie również powinni polscy chłopi, którzy nie zostali dotknięci powodzią, opodatkować się po 1 kg. zboża od morgi lub też 5 kg. ziemniaków, albo 5 kg. siana i przez komitety powiatowe przesłać ludności powiatów zniszczonych powodzią.**

Nie wszyscy powodzianie potrzebują darmochy, ale nie chcą u żydów przepłacać lichwiarskich cen i tu znowu byłoby wspaniałe pole do wymiany towarów i sprzedaży ich w poszczególnych powiatach. Trzebaby tylko kilkunastu ruchliwych i uczciwych ludzi, a tych nie trudno znaleźć, bo chyba już wszystkie szumowiny odeszły na wygodne żerowisko do BB.

KS. PANAŚ.

— **POŻAR W ZAKOPANEM.** W ubiegły poniedziałek w nocy, w Zakopanem, na Tatarach spalił się jednopiętrowy dom Brzozowskiej ze sklepem i całym dobytkiem. Domownicy ledwo uciekli z płonącego budynku.

— **W LESZNIE,** w Poznańskiem, sąd skazał **emerytowanego generała Falewicza** na 8 miesięcy więzienia za usunięcie przedmiotów zagrożonych zajęciem przez sekwestratora.

— **ŚMIERĆ W STAWIE.** W Międzygórzach, powiat Brody, wpadło wraz z furmanką 8 ludzi do stawu, z których tylko 3 osoby zdołano uratować.

Brońmy jedności chłopskiej!

Jedynym wielkim czynem w okresie od 1930 roku, to było zjednoczenie stronnictw ludowych „Wyzwolenia", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Piasta" w jedno stronnictwo ludowe. Fakt ten pozostanie w historji ruchu ludowego, **faktem najdonioślejszym.** Chłopi przyjęli zjednoczenie z radością i entuzjazmem, naturalnie poza ciurami, lizuniami, różnymi bankrutami i pielgrzymami politycznymi. Wśród mas niema dziś dawnych różnic, zostały one doszczętnie zatarte, gdyż różnice te były sztucznie tworzone, a jako takie nie miały głębszych zasadniczych podstaw. **Lud jest jednolity.** Chłopi są zadowoleni dziś z tego, że ustała dawna walka między grupami. Gdyby to zjednoczenie było dokonane wcześniej, byłoby inaczej dziś na wsi polskiej.

Ile to nieszczęść przez to włóczęgostwo polityczne spadło na chłopów, trudno w jednym artykule opisać.

Dziś po połączeniu chłopów w jednem stronnictwie panuje u nich wiara w zwycięstwo i lepsze jutro, a przywódców ludowych masy darzą zaufaniem. Bo kogóż zresztą tem zaufaniem darzyć mogą? **Przywiązanie do organizacji okupił lud wielkiemi ofiarami.** Kto miał możność obserwować owe masowe zgromadzenia, owe fundowanie sztandarów, owe tysiące w czasie ostatnich świąt ludowych, ową ofiarność chłopską, na rzecz swej organizacji, te liczne kary administracyjne i sądowe tak cierpliwie znoszone, krew przelaną i trupy, to **tego wielkiego wysiłku chłopów, ich nadziei i wiary w swą organizację zmarnować nikomu nie wolno.**

KTOBY DZIŚ SWĄ POLITYKĄ DOPROWADZIŁ DO ROZBICIA STRONNICTWA LUDOWEGO, POPEŁNIŁBY ZBRODNIĘ.

Jest dość miejsca wewnątrz stronnictwa na załatwienie sporów czy nieporozumień, jest miejsce i czas na zmianę, czy opracowanie nowego programu, czy sposobu prowadzenia naszej taktyki, to trzeba zrobić u siebie wewnątrz w naszych władzach naczelnych, ale gdy zapadnie decyzja większością głosów, mniejszość winna się podporządkować. Wszak walczymy o demokracje, chcemy być demokratami, demokracja zaś polega na tem, że decyduje większość. **Sił chłopskich nie wolno gdzieindziej skierować, jedynie przeciw jego wrogom.** Ponieważ po trzech latach zjednoczenia nie wszystko jest w stronnictwie jak być powinno, dlatego dziś **Wy Bracia chłopi od dołu zabierzcie głos potężny, hasłem naszem na dziś to „jedność chłopska", nie wolno dziś poczynać nic, coby zmierzało do rozluźnienia węzłów jedności i solidarności. Tylko zjednoczony lud może osiągnąć lepszą przyszłość.**

JAN MADEJCZYK, poseł

Wytrwać!

Od dłuższego czasu pojawiają się w pismach endeckich, socjalistycznych — a również sanacyjnych, wzmianki o tendencjach rozłamowych w Stronnictwie Ludowem. — W ostatnim „Piaście" wyczytałem, że tam jest coś na tem prawdy, że pewni ludzie zaczynają coś szachrować, że wydają jakieś pismo, że ukazała się jakaś odezwa itd.

Otóż, gdyby przewidywania miały się spełnić, gdyby jakiejś klice chleb opozycji był już zbyt gorzki, gdyby ktoś tam miał odejść — niech go djabli wezmą, niech idzie! Nic wielkiego się nie stanie! — **Odchodzili już różni — i cóż? — Masy chłopskie zostały przy Stronnictwie Ludowem, bardziej się jeszcze scementowały.**

My chłopi zahartowani przejściami Brześcia, Łapanowa itd., na podwórko sanacyjne nie pójdziemy! Przetrwaliśmy już niejedno, przetrwamy i sanację, która niedługo żywot zakończy. Nie powstrzymają jej konania secesjoniści ludowi. My się brzydzimy **zdrajcami**, **szanujemy wodzów i przywódców prawdziwych,** szanujemy ich stałość, która jest podstawą dobrej organizacji, mamy też niezłomną nadzieję, że niedługo ucisk ten skończy się, bo chłop polski (nie ten Bojków), Bogu dzięki nie da się wodzić za nos! Tylko jak wyżej wspomniałem — **wytrwać!** **Klęsk.**

Wyciąć wrzód!

Przyznać trzeba, że żadne prawie stronnictwo polityczne w Polsce odrodzonej nie przechodziło tyle i tak różnych rozłamów jak Stronnictwo Ludowe. Rozmyślając o tem mimowoli, przychodzi się do twierdzenia, że chyba jakieś przekleństwo ciąży nad chłopami, że nie mogą się zdobyć **na stałość** i nie stają się tymi, kim być powinni, tj. włodarzami kraju. Obserwując rozłamy ludowe, uderza w nich jedno: **Każdy rozłam następował zawsze wówczas, gdy Stronnictwo miało decydować o najważniejszych zagadnieniach państwowych.** Ostatni rozłam, bo on jest **i niepotrzeba tego obwijać w bawełnę, ale jasno i otwarcie trzeba o tem napisać i wyciągnąć z niego natychmiast konsekwencję.**

Boleć trzeba tylko, iż dziś, gdy cała wieś chłopska wie już do czego zdąża, tam u góry znajdujemy potwierdzenie słów p. Thuguta, wypowiedziane na kongresie Centrolewu w Krakowie. **Dziś w Polsce kupuje się ludzi jak na targowisku świnie, a zapewne nawet wówczas na myśl mu nie przyszło, iż słowa jego odnosić się będą do niektórych działaczy lud.** Dla nas chłopów tak to strasznem nie jest, bo już tylu mieliśmy różnych zdrajców, **ale wstyd musi palić nasze policzki nato co się tam u góry dzieje.** Prawda, że niema tam naszego wodza, ale przecie winę muszą ponosić ci z uczciwych przywódców naszych, którzy prędzej nie wyciągnęli wniosków z łajdackiej roboty pewnych panów i nie wypalili gorącem żelazem wrzodu. To postępowanie nasze w rękawiczkach jest też przekleństwem dla stronnictwa, bo gdyby względem zdrajców postąpiono bezwzględnie, napewno niejednegoby uniknięto.

Tak samo i teraz. Jest rozłam... napisać o tem jasno i wyraźnie, niech chłopi wiedzą, iż zdrajcy poszli służyć sanacji i przesyłają im przekleństwo do dziesiątego pokolenia za krzywdę chłopom wyrządzoną.

Nie tracić otuchy, zdrajcy niech idą, masy zostaną przy stronnictwie ludowem, wytrwają i dojdą do zwycięstwa.

ANTONI PASICKI.

Już czas odnowić prenumeratę na IV. kwartał!

Skończyć ze zdrajcami w ruchu ludowym!

Chłopi są najliczniejszą klasą społeczną w Polsce. Zorganizowani i jednolicie działający, stanowiliby siłę potężną tak, że rządzić państwem wbrew ich woli nikt by się nie poważył.

Wiedzą to dobrze inne wrogie chłopom klasy posiadające i dla utrzymania rządów w swym ręku, starają się wciąż chłopów rozdzielić, poróżniać i kłócić między sobą i przezto uczynić ich niezdolnymi do wytworzenia siły organizacyjnej.

Nie małą przysługę i pomoc w tej robocie dają wrogom ludu **wynajęci do tego ludzie o małych sprzedajnych i niewolniczych duszach,** których w życiu i działaniu społeczno-politycznem zawsze znaleźć można.

Najdoskonalszem narzędziem w rękach wrogów ludu, narzędziem używanem dla osłabienia siły i woli ludu, są ludzie nie posiadający żadnego charakteru, żadnej idei, tacy ludzie zdolni są służyć każdemu, nawet wrogowi, byle im za to płacił lub dawał koryto.

Tacy ludzie, jeżeli uczestniczą i współpracują przy tworzeniu organizacyjnej siły ludu, to dlatego tylko, że im to popłaca. Najczęściej zaś są oni tam **jako agenci przeciwnej strony,** działający na szkodę i zgubę ludu. Skoro zaś cel ich uczestnictwa staje się wiadomym lub co najczęściej na rozkaz tych, którym służą, występują i tworzą nową partję i stronnictwa.

Tego sposobu, dla paraliżowania dążności ludu do samodzielnego życia i działania używają wrogowie ludu od zarania ruchu ludowego. To też, gdy dążność ludu do samostanowienia o swoim losie staje się powszechniejszą, gdy siła ludu rośnie i potężnieje, to zawsze prawie wtedy pokazuje swój potworny łeb — zdrada. Dzieje się to szczególnie wówczas, gdy czyny siły ludu zaważyć mają na szali wypadków dziejowych.

Wszelka zdrada, w szczególności zdrada względem ludu, jest najpotworniejszą i wskutkach swych najstraszniejszą, bo używana bywa dla sprowadzenia ludu na bezdroża, osłabienia jego poczynań.

W życiu pracy i działaniu, rodziny ludowej musi być szczerość, miłość i zaufanie jednych do drugich. Zdrada powstaje w duszach pozbawionych uczciwości, cnoty, szlachetności. Powstaje ona u tchórzów i próżniaków, żądnych łatwego grosza, bo uczciwie zapracować nań nie potrafią. To też tchórze i próżniaki wcześniej czy później przyniosą organizacji tylko szkodę a nie pożytek, bo to jest najłatwiejszy materjał na zdrajców i frymarczycieli wolnością ludu.

Dość siły i energji ludu zmarnowanej zostało nadaremno przez jednostki, uprawiające osobistą politykę w ruchu ludowym. Dość ofiar z życia i mienia ludzi szczerze sprawie ludu oddanych.

Nie dyskutować nad kwestją programu Stronnictwa jest nakazem chwili dla obozu ludowego, ale zdecydowana i bezkompromisowa walka z panującym systemem, walka o przywrócenie zasad demokracji w rządzeniu państwem i życiu społecznem. Kto jednak do walki takiej czuje się słabym, a może tchórzliwym, ten niech się wycofa, niech odejdzie, ale niech to zrobi w sposób uczciwy, a nie zdradziecki!

Kto zaś czyni inaczej, kto odchodzi lub objawia chęć odejścia z pola tej walki w celu utrzymania mandatu poselskiego, albo też w celu szukania łatwiejszego i pewniejszego jego zabezpieczenia, ten daje dowód, że nie o lud, nie o jego sprawę mu chodzi, **dla takiego pobłażliwości być nie może.**

Niech armja walczących będzie mała, ale duch jej niech będzie zdrowy i szczery, niech udział w niej każdego prostego żołnierza czy oficera będzie wewnętrznem nakazem, niech ten nakaz wynika ze zrozumienia wspólnej sprawy i z wiary w jej słuszność i zwycięstwo, a wtedy armja będzie silna.

O tem pamiętać musimy wszyscy w Stronnictwie Ludowem i wy u góry sprawujący władzę naczelną i my na dole zapełniający jego szeregi, a wtedy ruch ludowy czysty i wolny będzie od wszelkich zdrad i obcych agentur.

Jeżowe, 12. IX. 1934. **Tomasz Sagan.**

Potężna manifestacja ludowców w Łańcuckiem.

W niedzielę, **dnia 9 września** b. r. odbyła się **w Żołyni,** powiat Łańcut — **uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego.** Na program złożyło się: powitanie gości z trybuny, na której widniał **portret Witosa,** pochód do kościoła, poświęcenie sztandaru i zgromadzenie pod gołem niebem.

Po powitaniu gości, potężny, barwny pochód długą stęgą rozwinął się na drodze prowadzącej do kościoła. Przed sumą miejscowy ksiądz proboszcz wygłosił **podniosłe kazanie,** a po kazaniu w asyście trzech księży — dokonał **poświęcenia sztandaru ludowego.** Po dokonaniu aktu poświęcenia na cmentarzu, tłumy zalały świątynię, by wysłuchać mszy św. Po wyjściu z kościoła uformował się pochód na błonia. Przechodzące masy chłopskie defilowały w drodze na miejsce zgromadzenia, przed sztandarem ludowym.

Kiedy olbrzymie błonia zaroiły się uczestnikami zgromadzenia, z trybuny odezwał się głos **niezłomnego ludowca Burdy** z Żołyni zagajającego zgromadzenie publiczne. Przewodnictwo objął **b. poseł Sobek** z Handzlówki — mówiąc o roli chłopa dawniej a dzisiaj o organizacji ludowej, szeregującej lud wiejski do walki o swoje prawa. Dłuższe przemówienie wygłosił **poseł Krzciuk.** Mowca podkreśliwszy znaczenie sztandaru dla organizacji ludowej, podkreśliwszy znaczenie chłopów w walkach o wolność i niepodległość ojczyzny, przeszedł do spraw bieżących, interesujących wieś. Przemówienie posła Krzciuka **utrzymane na wysokim poziomie patrjotycznym,** było kilkakrotnie przerywane burzą oklasków.

Następni mówcy, a to p. **Dec** z Rakszawy omówił wybory samorządowe, **przedstawiciel młodzieży,** w pięknem przemówieniu podkreślił hart ducha demokracji chłopskiej. Na zakończenie, dziękując zebranym za uczestnictwo — mówił p. **Burda** o wytrwaniu na obranej drodze, która musi nas doprowadzić do zwycięstwa.

Orkiestry odegrały: „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Nie rzucim ziemi“, przy chóralnym śpiewie tysięcy zgromadzonych, którzy przeżyli piękny dzień manifestacji ludowej.

W rezolucjach wystąpiono bardzo ostro przeciw próbom rozbijania Stronnictwa Ludowego, postanawiając stać wytrwale pod sztandarem Stron. Lud. **Uczestnik.**

Ograniczenia w adwokaturze.

Ministerstwo sprawiedliwości przystępuje do znowelizowania rozporządzenia o palestrze. Organizacje zawodowe adwokatów przedstawić mają ministerstwu własne projekty. W projektach tych znajdą odzwierciedlenie ostatnie wydarzenia w świecie przemysłowym, przy których kwestjonowany był udział członków palestry (sprawa żyrardowska). Rozszerzony ma być zakaz udziału adwokatów w spółkach akcyjnych, przemysłowych i handlowych, bankach itp. Rola adwokata w tych wypadkach ograniczona ma być wyłącznie do czynności radcy prawnego. Adwokatom dozwolone będzie tylko zasiadanie w radach nadzorczych. Przepis o zakazie pracy adwokatów w handiu i przemyśle, uzupełniony będzie sankcjami karnemi, w wypadku stwierdzenia udziału adwokata w niedozwolonych mu pracach spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstwach, Rady adwokackie wyznaczać mu będą termin usunięcia się od niedozwolonych stosunków. Po tym terminie, o ile adwokat się nie zastosuje do wezwania, następować będzie automatyczne **skreślenie** z listy członków palestry.

<>



Co piszą inni?

Venizelos — o żydach.

„Hajnt“ (Nr. 204) za żargonówką londyńską „Post“ podaje wywiad żydowskiego dziennikarza z **Venizelos'em, b. premjerem greckim, przywódcą partji liberalnej w Grecji:**

„— **Grecy nie chcą** — oświadczył Venizelos — **aby Żydzi wywierali wpływ na politykę grecką.** Z tego powodu wynikł ostry zatarg w Salonikach między ludnością grecką a Żydami“.

Żydzi w Salonikach podczas wyborów stanowili odrębną kurję i wybierali 2 posłów, Grecy 18:

„— Obecnie Żydzi pragną swojemi głosami wpływać na ogólne wybory, **nie chcą oni odrębnych żydowskich kuryj“.**

„— Żydzi w Salonikach prowadzą **swoją narodową politykę żydowską. Nie są oni Grekami i nie czują się Grekami, dlatego to nie wolno im mieszać się do spraw greckich...** Żydom może przysługiwać prawo zajmowania się tylko swojemi, żydowskiemi, sprawami“.

Na pytanie, czy Żydzi mają korzystać w Grecji z tych samych praw co Grecy, Venizelos odpowiedział:

„— Nie. Nie dopuszczę Żydów do udziału w ogólnych wyborach. Nie ulegam nikomu i nie ulegnę również przed Żydami“.

Na oświadczenie Żyda, że takie stanowisko oznacza wepchnięcie Żydów do „politycznego ghetta“, Venizelos odpowiedział:

„— Dlaczego to ma oznaczać „polityczne ghetto“? Za przykład mogą służyć Indje, gdzie nacjonaliści pragną mieć odrębne wybory. **Nie zgodzę się na to, aby Żydzi wpływali na politykę grecką.** Pragnę być pod tym względem szczerym, mówię to, co myślę i nie mam zamiaru ukrywać się ze swojemi poglądami“.

Takie zdania wypowiedział Venizelos, przywódca partji liberalnej.

—×—

„Historyczna postać“ — p. wachmistrz Wójcik.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ był w Belwederze. I miał wielkie szczęście, bo uzyskał wywiad z najważniejszą „figurą“ w tym pałacu. Z p. marsz. Piłsudskim? Nie! Ale z — — — **wachmistrzem Wójcikiem** (sic!). Jest to — zapewnia całkiem poważnie „Nowy Dziennik“ —

„historyczna już niemal postać, najwierniejszy sługa Marszałka Niemal nic się nie może odbyć w Belwederze, bez wachmistrza Wójcika. Premjer czy minister — najpierw musi przejść przez jego „ręce“. On to z Druskiennik zatelefonował w swoim czasie do Warszawy, że przyjechać ma pułkownik Beck, a nie minister Zaleski... I p. Zaleski poszedł zaraz potem w odstawkę“.

Konfiskuje się u nas — pisze „Głos Narodu“ — różne, czasem niewinne, wiadomości. Dziw, że p. cenzor przepuścił to naigrawanie się żydowskiego dziennikarza ze stosunków panujących w Belwederze. Bo przecież ta jego naiwność w ocenie p. wachm. Wójcika na to wychodzi. Lecz idźmy dalej! „Nowy Dziennik“ podaje:

„Wachmistrz Wójcik. Duża, łysa głowa. Wytworny mundur, jakiegoby nie powstydził się żaden major. Rząd orderów na wyniosłej piersi. Inteligentny wyraz twarzy... **Mówimy o przewrocie majowym.**

„Czy pan wie, że byłem jedynym świadkiem rozmowy na moście Poniatowskiego? Nikt poza mną nie słyszał tego, co pan Marszałek powiedział wtedy Wojciechowskiemu. Stałem obok i słyszałem wszystko...“

„Na ostro szło?...

„O tak. Dawniej mówili sobie: ty. Wtedy dopiero poraz pierwszy: pan. Ale co mówili, tego mi wyjawić nie wolno“

Korzę się przed tajemnicą dziejową pana wachmistrza Wójcika i o nic już nie pytam“.

W Genewie

Rząd polski wypowiedział traktat o ochronie mniejszości.

Dnia 13 września b. r. na posiedzeniu **Ligi Narodów**, minister spraw zagranicznych **Beck**, złożył imieniem rządu polskiego **oświadczenie, które jest równoznaczne z wypowiedzeniem przez Polskę ważności i mocy obowiązującej**, narzuconego Rzeczypospolitej w okresie rokowań w **Wersalu — traktatu o ochronie mniejszości.**

CO ZAWIERA TRAKTAT O MNIEJSZOŚCIACH.

W związku z traktatem wersalskim z roku 1919 — **Polska** — (a także Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i Grecja) — **musiała podpisać traktat o ochronie mniejszości** z dnia 28 czerwca 1919 roku. Traktat ten zawiera zobowiązanie stosowania równych praw do mniejszości narodowych i jednakowego traktowania obywateli innych narodowości, zamieszkujących terytorjum danego państwa (w tym wypadku w Polsce, Żydów, Niemców, Rusinów, Białorusinów, Litwinów, Czechów) — z obywatelami narodu głównego (w tym wypadku, Polaków).

Nad wykonaniem tego traktatu, czuwa Liga Narodów. Na podstawie tego traktatu, **obywatelom mniejszości narodowych przysługuje prawo zwracania się do Ligi Narodów o interwencję**, jeżeliby się im krzywda działa. Ponadto na podstawie tego traktatu, **każde państwo będące członkiem Ligi Narodów ma prawo zgłaszać interpelacje i występować jako obrońca mniejszości narodowej w państwie, które podpisało ten traktat.** A więc naprzykład, Anglja, będąca członkiem Ligi Narodów, ma prawo zawsze zgłosić interpelacje do Ligi w sprawie traktowania — dajmy na to, żydów w Polsce — i wystąpić jako rzecznik tej mniejszości. Natomiast Polska nie ma prawa oskarżyć do Ligi Narodów Anglji za traktowanie Hindusów w Indjach — a to z tego powodu, że Anglję nie obowiązuje traktat o mniejszościach narodowych.

Traktat o ochronie mniejszości — jak widzimy z tego przykładu — dzieli państwa należące do Ligi na dwie kategorje, na „lepsze" i na „gorsze". Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że **na tle tego traktatu możliwe są nadużycia w stosunku do niektórych państw.** Pamiętamy, że **uprawnienia tego nadużywały w swoim czasie Niemcy, aby za pośrednictwem Ligi Narodów wtrącać się w sprawy wewnętrzne Polski.**

Jak widzimy — jest to traktat bardzo ciężki — godzący nawet w suwerenność danego państwa. Polska, traktat o ochronie mniejszości musiała wówczas przyjąć, gdyż o ileby tego traktatu nie podpisała, wówczas nie wszedłby w życie u nas i traktat wersalski, podpisany tego samego dnia, który zawiera klauzulę uzależniającą wejście w życie traktatu wersalskiego od podpisania przez Polskę umowy mniejszościowej.

POLSKIE WYSTĄPIENIE W SPRAWACH MNIEJSZOŚCI

P. Beck zgłosił wniosek **co do rozszerzenia obowiązującej konwencji na wszystkich członków Ligi Narodów.**

Polska nie może w dalszym ciągu zgodzić się na utrzymanie dotychczasowego stanu i tylko jednostronnie niektórym państwom nałożonej konwencji, stanowiącej pewnego rodzaju niesprawiedliwe urgulowanie sprawy. Ponadto obecny stan godzi w prestiż (urok, wpływ, znaczenie — uw. red.) narodowy i w powagę narodu polskiego.

Wykonywanie obecnych postanowień było ogromnie utrudnione i służyło nieraz jako środek propagandowy dla wrogich Polsce oraz innym podobnym krajom czynników.

Należy dotychczasowe błędy usunąć i celem stworzenia na przyszłość normalnych warunków koniecznem jest zreformowanie odnośnych przepisów w myśl wniosków Polski.

W oczekiwaniu na zdecydowanie tej sprawy min. Beck oświadczył, że rząd polski spodziewa się wprowadzenia w życie jego propozycyj w sprawie mniejszości i **w związku z tem zdecydował z dniem dzisiejszym odmówić wszelkiej współpracy z organizacjami, oraz instytucjami międzynarodowemi, wchodzącemi w rachubę przy wykonywaniu kontroli nad zobowiązaniami w sprawach mniejszości.**

Tak więc **rząd polski odrzuca kontrolę Ligi Narodów, a uznać ją może dopiero wówczas, gdyby wszystkie państwa należące do Ligi, przyjęły na siebie zobowiązania wobec mniejszości.**

STANOWISKO WIELKICH MOCARSTW

Delegat Francji **Barthou**, Anglji **Simon** i Włoch **Aloisi** zabrali na następnem posiedzeniu głos w sprawie stosunku Polski do traktatów mniejszościowych, w odpowiedzi na oświadczenie ministra Becka.

Delegat Anglji Simon, przypomina art. 93 traktatu wersalskiego, któremu Polska zawdzięcza powstanie swoich obecnych granic i dlatego **podkreśla niebezpieczeństwo mogące wyniknąć z jednostronnego naruszenia obowiązującego traktatu.**

Minister Barthou solidaryzując się z przemówieniem Simona, zwraca głównie uwagę, że **traktaty mniejszościowe mieszczą się najściślej w ramach traktatu wersalskiego, wobec tego nie uważa on za możliwe, aby poszczególne państwa mogły jednostronnie zmodyfikować obowiązujące klauzule traktatu, a tem mniej, aby mogły uczynić to bez uprzednich porozumień z państwami sprzymierzonemi i temi, które te traktaty podpisały. Dlatego też Francja odrzuca myśl, aby taki właśnie sens posiadała deklaracja Polski.**

Minister Barthou zakończył, że **tego rodzaju inicjatywy mogą postawić Ligę Narodów wobec groźby faktów dokonanych i zrodzić naśladownictwo wielce niebezpieczne dla samych traktatów, jak i Ligi Narodów.**

Delegat włoski Aloisi oświadczył, że **Włochy są za rewizją traktatów, ale nie za rewizją samowolną i jednostronną. Mówca podkreślił przytem solidarne stanowisko zajęte wobec inicjatywy polskiej przez Anglję, Francję i Włochy.**

OBECNE STANOWISKO POLSKI.

Cała prasa poświęca szereg artykułów ostatniem wydarzeniom w Genewie. Również prasa zagraniczna wiele zajmuje się tą sprawą. Jak dotychczas, **w Genewie Polska jest odosobniona. Mocarstwa wypowiedziały się przeciw tezie polskiej, ani państwa bałtyckie, ani Mała Ententa, Polski nie poparła.** Najbliższe dnie wyjaśnią sytuację.

Zwycięstwo lotników polskich

w zawodach.

Po 20 dniach lotu i prób zakończono w niedzielę ostatnie próby szybkości i ogłoszono, że

I miejsce zajął kapitan Bajan 1896 punktów;
II miejsce zajął Płonczyński, 1865 punktów;
III miejsce zajął Seideman (Niemiec) 1843 punkty;
IV miejsce zajął Ambrus (Czech) 1817 punktów.

W ostatniej próbie Bajan przybył na lotnisko mokotowskie w kilka minut po godzinie 5 popołudniu. W tej próbie Bajan otrzymał 41 punktów (251 kilometrów na godzinę), Płonczyński 45 punktów itd.

Na lotnisku zebrały się tłumy. Zwycięzców witano owacyjnie, na masztach głównych zaciągnięto flagi polskie jako kraju zwycięskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej udekorował Bajana i Płonczyńskiego orderem „Polonia Restituta", zaś ich mechaników złotym i srebrnym krzyżem za sługi.

Poraz drugi — w r. 1932 śp. Żwirko — Polska zwycięża w „challenge". Kapitan Bajan otrzymuje za zwycięstwo 100.000 franków i wiele nagród indywidualnych. Puhar zostaje w rękach Aeroklubu polskiego.

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego

w Tarnowie.

Dnia 11 września br. odbył się zjazd powiatowy Str. Lud. powiatu tarnowskiego z udziałem posłów p. **Brodackiego,** p. **Piroga** i p. **Steinhofa.**

Zebraniu przewodniczył i zagaił wiceprezes Zarz. pow. p. **Regiec.** Referaty wygłosili posłowie Brodacki, Piróg i Steinhof. **W dyskusji potępiono w słowach ostrych wszelkie próby rozłamowe i postanowiono ze wszelkimi szkodnikami stronnictwa postąpić bezwzględnie.**

Zjazd uczcił prezesa W. przez wzniesienie okrzyków na Jego cześć.

Obrady trwały kilka godzin. Na zakończenie przemówił wiceprezes K. Regiec, poczem zebranie rozwiązano. **E. B.**

B. marszałek Sejmu Rataj w Samborskiem

W niedzielę, **dnia 9 b. m. w Samborze,** odbył się **zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego,** powiatu samborskiego. Zjazd ten zaszczycił swoją obecnością **p. marszałek Rataj, którego dwugodzinny referat polityczny wywarł na obecnych olbrzymie wrażenie.** Po referacie wywiązała się dyskusja, po której p. Rataj dawał odpowiedzi i wyjaśnienia. Po krótkiem sprawozdaniu z działalności pow. Zarządu wygłoszonym przez p. **Pasickiego,** wybrano nowy Zarząd pow. Po uchwaleniu rezolucyj, **między innemi potępiającą robotę rozbijacką pewnych jednostek w stronnictwie,** zebrani z lepszą otuchą rozeszli się do domów, by czynić przygotowania do zbliżających się wyborów samorządowych.

Antoni Bródka **Antoni Sławik,** sekr.

Wiadomości ze świata

w kilku wierszach.

— ZGON BABKI REWOLUCJI ROSYJSKIEJ. W jednej z wiosek w pobliżu Pragi, zmarła w wieku lat 90, **słynna rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska** zwana babką rewolucji rosyjskiej. Spędziła ona 43 lat na zesłaniu na Syberji. Uwolnika ją dopiero rewolucja marcowa 1917 roku. Gdy wracała do Petrogradu, witał ją Rząd tymczasowy. Przemawiała często na zgromadzeniach w towarzystwie Kiereńskiego. Po objęciu władzy przez bolszewików, musiała emigrować z Rosji.

— PODPISANIE PAKTU BAŁTYCKIEGO. We środę, dnia 12 września został podpisany w Genewie „pakt bałtycki", czyli traktat porozumienia między Estonją, Łotwą i Litwą. (O tym pakcie donosiliśmy obszerniej w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Przyp. Red.).

— SOJUSZ WOJSKOWY FRANCUSKO-SOWIECKI. W kołach delegacji francuskiej w Genewie, mówią głośno o **możliwości zawarcia obronnego sojuszu francusko-rosyjskiego,** do czego skłaniałoby Francję, odmowne stanowisko Polski wobec projektu „Paktu wschodniego".

— KRWAWY PRZEBIEG STRAJKU W AMERYCE. Przebieg olbrzymiego strajku w Stanach Zjednoczonych ma często momenty niezwykle krwawe. W miejscowości **Saylesville,** w utarczce między strajkującymi a milicją, **12 milicjantów odniosło rany.** Po stronie strajkujących **jest 134 rannych.** Strajkujący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tkackie. Z oświadczeń prezesa komitetu strajkowego Gormana wynika, że nie należy się spodziewać rychłego zakończenia strajku.

Co życie niesie?

Znowu wykluczenie posła z Be-Be.

Sąd klubowy Be - Be ogłosił komunikat w sprawie posła **Edwarda Idzikowskiego,** wykreślając go z listy członków klubu za to, że „poseł Idzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła".

Czem „zgrzeszył" poseł Idzikowski, dowiadujemy się nie z komunikatu, lecz dopiero z dzienników.

„Nowiny Codzienne" podają, że — „poseł Idzikowski, który z ramienia BB był działaczem wśród rzemieślników, **brał poprostu łapówki.** Pos. Idzikowski zaczął skromnie jako goniec cechu cukierników, poczem awansował szybko, aż wreszcie został posłem.

Wszyscy bali się Idzikowskiego, gdyż wszędzie miał „dobre stosunki". Ze stosunków tych korzystał:

— „Gdy ktoś z cukierników miał jakieś **trudności,** zjawiał się u posła i **trudności znikały,** jednak musiał za to **zapłacić".**

Nasycił się Idzikowski, co niemiara. Uciułał mająteczek, a nadto wszyscy rzemieślnicy wiedzieli, że otrzymał w podarunku... brylanty. Za swe „patronowanie" cechowi cukierników pobierał **miesięcznie 400 zł., w Radzie Izb Rzemieślniczych** otrzymywał na początku **600 zł. miesięcznie,** a w ostatnim czasie **300 zł.** Drogi „opiekun"!

„Robotnik" zaś podaje:

— „Oskarżenie przeciwko p. Idzikowskiemu wpłynęło do sądu klubowego przed miesiącem. Jednym z oskarżycieli miał być p. Snopczyński, również poseł z BB. Chodziło o tzw. interwencje poselskie w sprawach piekarskich. P. Idzikowski był organizatorem BBWR wśród cechów, majstrów itp. znanym swego czasu (w okresie III Sejmu) był udział jego **w napadzie na sali sejmowej na pos. Rybarskiego** ze Stron. Narodowego.

Widzimy z tego, że Idzikowski zgrzeszył uczynkiem.

———<□>———

Burzliwy przebieg strajku w Łodzi.

Od dłuższego czasu w zakładach Scheiblera i Grohmana strajkuje **2400 robotników.** Fabryka ogłosiła, że zrywa dotychczasowy stosunek z robotnikami. Po kilku dniach postanowiła częściowo uruchomić tkalnię i wezwała 400 robotników. Ci jednak postanowili, że albo wszyscy wrócą do pracy albo nikt. Kiedy poczęto wpuszczać na teren fabryczny wezwanych robotników, **zebrany na ulicy tłum wyłamał parkan i wszedł na teren fabryki. Tłum opanował podwórze, wszedł do hali maszyn i stanął przy swoich warsztatach,** zachowując się biernie. Dyrekcja wezwała policję, która nie dopuściła reszty robotników na teren fabryczny. Robotnicy narazie osiągnęli ten sukces, że nie dopuścili do uruchomienia tkalni przez nowe siły. Na ulicy przed fabryką zbierały się tłumy robotników.

———<□>———

Jeszcze jeden senator z Be-Be ma dochodzenie.

„Polonia" donosi: Prasa warszawska donosi, że w kołach adwokackich krążą pogłoski, jakoby BB prowadził dochodzenia także i co do osoby adwokata **Antoniego Boguckiego, wicemarszałka Senatu.** Badana ma być kwestja udziału p. Boguckiego w procesie hrabiny Brassow przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątków rodziny carskiej w Częstochowskiem. Adw. Bogucki zabiegać miał o **przyznanie hrabinie Brassow prawa ubogich, co zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem,** mimo że hrabina jest osobą majętną i rezyduje stale w Paryżu.

———<□>———

Czy wolno bronić krzywdzonego?

„Ziemia Przemyska" Nr. 36 — donosi: Post. Zięba prowadził na policję chłopca sprzedającego precle, **przyczem kilka razy użył gumowej pałki.** Widział to p. Bronisław Mikoś i **stanął w obronie poniewieranego chłopca, przyczem doszło między nim, a Ziębą do poważnej scysji.** Komisarjat policji wygotował akt oskarżenia i p. Mikoś dwukrotnie stawał przed sędzią grodzkim Krynickim. Przesłuchano świadków i komisarza magistratu Ekerta, oraz M. Pitułową, przyczem p. Pitułowa wykazała słuszność postępowania p. Mikosia. Po przemówieniu delegata policji i obrońcy mgr. Bilana **p. Mikoś został uniewinniony.**

———<□>———

Runął most z modlącymi się żydami.

Z Sambora donoszą nam: Zgodnie z rytuałem, 150 żydów **samborskich** udało się na most, **aby oczyścić się z grzechów zapomocą rzucania okruchów do wody.**

Stary, od lat już nie odnawiany most, nie wytrzymał takiego naporu. Z hukiem i trzaskiem pękły wiązania, most się zahybotał i runął do rzeki.

Wśród zgromadzonego na moście tłumu zapanowała **niesłychana panika.** Część zebranych zdołała się jeszcze dostać na brzeg, zaś **przeszło czterdzieści osób** — zarówno mężczyzn, jak i kobiet — **wpadło z wysokości ponad czterech metrów do Młynówki,** która ma w tem miejscu najwyżej metr głębokości.

Kilkanaście osób zostało kontuzjowanych, kilka rannych, w tem ciężko ranni: A. Gaertner i R. Baumwolspiner. Zanotowano również kilka ataków nerwowych. Dla większości jednak skończyło się jedynie na niemiłej kąpieli. Wiele osób pogubiło w rzece kosztowności, pieniądze i zegarki.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił swym współwyznawcom przybyły natychmiast lekarz, dr. Helfgoth.

Na miejscu wypadku, które obstawiono zaraz policją i strażą pożarną, zjawili się również w kilka minut po wypadku wiceburmistrz i pow. kom. policji państw.

———<>———

Kto w tych ciężkich czasach dostaje pożyczki?

„Dos Judisze Togblat" z dnia 12 bm. donosi, iż po długich staraniach udało się **posłowi Wiślickiemu** wyjednać w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt **dla żydowskich kas, pożyczek, bezprocentowych w sumie 500 tys. zł.** Odnośny portfel weksli został już Bankowi Gospodarstwa Krajowego przedstawiony i suma powyższa będzie wypłacona w ciągu bieżącego tygodnia. Zostanie ona podzielona między kasy pożyczkowe w 700 miastach i miasteczkach.

———<□>———

Katastrofa budowlana w Będzinie.

W poniedziałek wydarzyła się w Będzinie w domu przy ul. 3-go Maja nr. 5 katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą tragiczne skutki.

Balkon drugiego piętra, na którym stało kilka osób zerwał się i runął całym swoim ciężarem na balkon pierwszego piętra, na którym również znajdowało się kilka osób.

Oba **balkony runęły na podwórze.** Skutek był straszny. **8 osób odniosło ciężkie rany,** z których **jedna kobieta w kilka minut zmarła a dwie dogorywają.** Resztę rannych odwieziono do szpitala. Przyczyną katastrofy było przerdzewienie trawersów podtrzymujących balkon.

W kilku wierszach.

— **SKRYTOBÓJCZY MORD POSTERUNKOWEGO.** Pod wsią Platporcie koło Skalmierzyc zamordowano **posterunkowego policji Jana Strachlewskiego.** Strzał oddano z tyłu. Policjant zginął na miejscu. Morderca — po dokonaniu zbrodni — zabrał karabin i naboje posterunkowego i zbiegł.

— **W STANISŁAWOWIE** odbył się zjazd pracowników kolejowych z całej Polski. W zjeździe wziął udział minister kolei p. Butkiewicz.

— **W BRZEŚCIU NAD BUGIEM** sąd doraźny skazał na karę śmierci za szpiegostwo 19-letniego **Miroszczenkę.** Wyrok wykonano.

— **WILKI.** W lasach Mikuliczyńskich (Małopolska wschodnia) pojawiły się stada wilków, które porywają bydło z pastwisk.

— **POŻAR** zniszczył 21 gospodarstw we wsi Kołki, powiat Sarny.

— **KONGRES WYCHOWANIA MORALNEGO.** W Krakowie przez kilka dni trwały obrady **Kongresu wychowania moralnego.** Na kongres przybyło około 700 osób. Reprezentowanych było 28 państw.

— **STRAJK ROBOTNIKÓW W GDYNI.** W porcie gdyńskim wybuchł strajk, który objął 2.500 robotników.

— **NIEDŹWIEDŹ ROZSZARPAŁ KOBIETĘ.** W Sławku, powiat Stryj, w biały dzień, niedźwiedź napadł na wieśniaczkę na oczach ludzi, i pogryzł ją w straszliwy sposób. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala do Stryja.

— **MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BALONÓW** rozpoczną się w Warszawie w dniu 23-go września. W zawodach biorą udział: Belgja, Francja, Włochy, Szwajcarja, Czechy, Ameryka (Stany Zjedn.) i Polska. W ostatnich zawodach, które odbyły się w Ameryce, zwycięzyli Polacy: Hynek i Burzyński.

— **BOGATY ŻYD PRZEMYTNIKIEM.** W Katowicach aresztowano bogatego kupca L. Kennera, który stał na czele bandy przemytniczej. Kenner Leon jest właścicielem paru domów w Katowicach.

— **DWA TRUPY W WARTOWNI WOJSKOWEJ.** W Grodnie w wartowni 81 pułku piechoty manipulował strzelec tego pułku Henryk Mierzejewski karabinem. Padł strzał, kula ugodziła w brzuch strzelca Wł. Dziemańczuka i wyszła nad łopatką, poczem trafiła w pierś starszego strzelca E. Niezdarskiego. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

— **CYGANIE PORWALI DZIECKO.** Koło Kołtymian na Wileńszczyźnie zatrzymano wóz cygański, w którym znaleziono ukrytego 6-letniego chłopca, porwanego gdzieś w okolicy. Dwóch cyganów i cygankę aresztowano.

— **W ŁODZI** szerzy się tyfus brzuszny wśród starszych a szkarlatyna wśród dzieci. — Władze wydały szereg przepisów sanitarnych.

— **NA LICYTACJĘ.** Towarzystwo Kredytowe w Łodzi wystawiło 16 nieruchomości na licytację. Tow. Kredytowe m. Kalisza wystawiło 5 nieruchomości na licytację w Kaliszu i Koninie.

— **SKAZANIE ZUCHWAŁEGO ŻYDA.** W Przemyślu stanął przed sądem żydowski kupiec Izak Felsen, który ośmielił się w pewnej rozmowie twierdzić, że niezadługo Polska „znajdzie się w ziemi" (znane żydowskie przekleństwo — in der Erd). Po przesłuchaniu świadków, którzy akt oskarżenia potwierdzili, został zuchwały żyd skazany na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

— **NOWY POLSKI OKRĘT WOJENNY** spuszczono na wodę w Gdyni. Jest to poławiacz min. Okręt ten został zbudowany w kraju.

— **WE WSI KAMIEŃ,** powiatu puławskiego spłonęło 70 budynków. Przyczyna pożaru nieznana.

— **DO PROKURATORA SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU** wpłynęło doniesienie przeciw przewodniczącemu żydowskiej gminy wyznaniowej Rosenbergowi o popełnienie poważnych nadużyć na szkodę gminy żydowskiej.

— **HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI** w sierpniu dał saldo dodatnie w sumie **8 miljonów 222 tysięcy.**

— **ŻABA WYWOŁAŁA PANIKĘ.** W Łodzi na ulicy Narutowicza miało miejsce niezwykłe wydarzenie. Jednemu z przechodzących uczniów szkolnych z pudełka wypadło kilka żab. Jedna z tych żab skoczyła na pantofel przechodzącej kobiety, która z przerażenia narobiła takiego alarmu, że przechodnie w panice zaczęli chować się do bram lub uciekać. Wskutek zamieszania stanęły tramwaje i auta. Przerwa trwała kilkanaście minut, zanim wyjaśniono sprawę.

Tu chodzi o życie...

Na terenach powodziowych.

(Według sprawozdań posła Brodackiego).

Wobec niesłychanej klęski powodzi, która według dotychczasowych obliczeń zalała **210.416 ha** uprawnych pól, **zatopiła 846 sztuk bydła, koni 92, trzody chlewnej 2.527, drobiu i królików 16.000**, zachodzi pytanie, **jak się przedstawia** akcja pomocy dla **ofiar katastrofy potopu.**

WEDŁUG URZĘDOWYCH WYJAŚNIEŃ

Prezes ogólno-polskiego komitetu powodziowego b. minister **Stefan Hubicki** oświadczył w wywiadzie w przedstawicielom Pata, że do województw poszkodowanych wysyła się zboże, mąkę, słoninę, mięso, cukier, jarzyny, paszę dla bydła i koni, nadto tkaniny, odzież, wyroby fajansowe, odlewnicze i t. p.

Nadto otrzymują wojewódzkie komitety gotówkę. Dary w pieniądzach i towarze płyną obficie tak z Polski, jako też z zagranicy, jedno województwo śląskie przysłało dotąd blisko 1 milj. zł. Łącznie zebrał komitet do 25 sierpnia br. **przeszło 4 miljony 225 tys. zł.**

Zdawałoby się wobec tego, że powodzianie otrzymują dostateczną pomoc dla siebie i inwentarza, by przetrwać to straszne nieszczęście.

Zachodzi pytanie, jak się owa pomoc przedstawia na miejscu w rzeczywistości?

ORGANIZACJA APARATU.

W ślad za ministrem Hubickim udzielił przed paru dniami minister opieki społecznej „Gazecie Polskiej“ wywiadu w sprawie organizacji aparatu i rozmiarów opieki, które przedstawiają się następująco: Komitetowi ogólno-polskiemu w Warszawie podlegają wojewódzkie komitety, które dzielą się na sekcje: finansową, siewną, odzieżową, odbudowy, techniczną i osadniczą. Równolegle prowadzą swą działalność poszczególne ministerstwa co do spraw sobie podległych, np. budowa mostów, dróg i t.p.

Na podstawie ankiety ustalono, **że 110.000 osób będzie wymagało dożywienia do nowych zbiorów.** Z tej liczby w woj. krakowskiem 30.000 dorosłych i 45.000 dzieci, w woj. lwowskiem 8.200 dorosłych i 12.000 dzieci, w kieleckiem 5-800 dorosłych i 8.700 dzieci. Koszt dożywienia dorosłej osoby oblicza się na 20 gr., dziecka na 16 gr. dziennie.

KOSZT UTRZYMANIA POWODZIANINA.

Koszt wiktu **dla żołnierza wynosi 80 gr., więźnia 50 gr.**, wychowanków **Berezy Kartuskiej 28 gr.**, a **powodzian 20 gr. dziennie.** Zauważy ktoś: „darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby, niech powodzianie apelują do Pana Boga, dlaczego zesłał potop, rząd nie ma obowiązku wynagradzać szkód, przez vis maior, przez żywioły spowodowanych“.

Słyszy się takie durne, starzykowsko-jaroszowskie głosy.

Rząd każdy, w każdem państwie, we własnym interesie nie może dopuścić do zmarnienia najlepszych, najpracowitszych setek tysięcy obywateli i do przemienienia kwitnącej krainy w pustynię, dlatego powstały komitety powodziowe z ich rozlicznemi sekcjami.

ZOBACZMY, JAK TA SKROMNA, SKROMNIUTKA 20-GROSZOWA ZAPOMOGA WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Mamy sprawozdania ze zgromadzeń i zebrań, odbytych przez **posła Brodackiego** w Wesołowie koło Zakliczyna, w Podwalu, Marcinkowicach i Biskupicach koło Radłowa, Mikołajewicach i Wojniczu, a więc w okolicach najbardziej przez powódź nawiedzonych.

Wesołów, 19 sierpnia br.

Obszerne osiedle gospodarza Zawiszy, to samo, na którem przed rokiem odbyła się wspaniała uroczystość Święta Ludowego.

Prześliczne położenie, u stóp ruin Zamku melsztyńskiego nad pięknym, a tak zdradliwym Dunajcem. Wezbrane wody tego „syna Tatr“ rozlały się szeroko, **zatrzymując się dopiero na łusławickich wzgórzach.** Jak żałośnie wygląda droga z Zakliczyna do Melsztyna! Olbrzymi most na Dunajcu zerwany popłynął z prądem rzeki, **pola orne zasypane kamieniami i żwirem.**

Domy ogołocone z tynku, **po dach woda sięgała.** Przed domami sterty **namułu**, wyrzuconego z izb, sieni, stajni, stodół. Wejść do wnętrza, co za **stęchlizna, co za spustoszenie!**

Szyby w oknach **wybite**, piece **poburzone**, podłogi **z** konieczności wyrzucone, **ściany** tak rozmokłe, **że** w starych domach drewnianych można **laską przebić** ściany.

Na ławce, pod oknem, widać bochenek szarego chleba. Zapomogowy! — Smaczny?

— Jak się jest bardzo głodnym, smakuje.

Po przedstawieniu posła Brodackiego historji powstania komitetu i stanowiska Stronnictwa Ludowego, wyrażonego w deklaracji i memorjale klubu, **zabrali głos powodzianie**, przedstawiając ogólne i osobiste bolączki.

Do ogólnych należy brak wszelkiej pomocy na naprawę budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Po wyjaśnieniu zastępcy starosty p. Manieckiego, że odbudową zajmie się P. Z. U. W., który będzie udzielał pożyczek, ale tylko w wypadkach zniszczenia budynków ponad 50 proc., do 50 proc. każdy własnym kosztem będzie musiał się odbudować, **nastąpiło ogólne przygnębienie.**

Z pustego i Salomon nie naleje, skąd nędzarze powodziowi wezmą środki na zakupno potrzebnych materjałów?

Potem nastąpiła litanja indywidualnych żalów, **najczęściej uzasadnionych**, które zostały przedłożone komitetowi powiatowemu w Brzesku, na czele którego stoi **ks. proboszcz Stosur.**

Podwale, Marcinkowice, Biskupice Radłowskie, w dniu 9 września br.

Mieszkańcy **Przybysławic** żalą się, że **na 680 potrzebujących żywności, 227 odcięto od wszelkiej pomocy**, odsyłając ich do roboty przy wałach dunajcowych, odległych 8 km.

Chodzą ludzie, pracują po kilka tygodni i nie mogą doczekać się wypłaty, która odbywa się co 15 dni. **Stanisław Kusior za 3 tygodnie roboty otrzymał 7 zł.** Jak może człowiek głodny pracować, z czego utrzyma rodzinę?

Podnoszą się zarzuty, że komitety potworzono **w drodze nominacji**, a nie wyboru, w dodatku zamianowano samą inteligencję radłowską czy wojnicką, która z natury rzeczy nie zna tak stosunków na wsi, jak chłopi. Stąd pochodzą różne nieporozumienia, podejrzenia i usterki.

W **Biskupisach** stoi wprawdzie na czele komitetu **wójt Liro**, ale tę lirę, na której każdy może zagrać, kto ma kalafonję, znają chłopi, jak zły szeląg i mają powyżej uszu jej grania.

W Zabawie przeszło20 **rodzin** zniszczonych powodzią **nie otrzymuje pomocy.** Podanie do komitetu obwodowego w Radłowie, niezałatwione, a żołądek nie czeka.

W Zabawie zginęło przeszło 100 świń, dużo budynków zniszczonych, względnie uszkodzonych, dotąd nikt nie otrzymał ani drzewa, ani pożyczki, kiedyż się kto odbuduje, a choćby wyreperuje stary dom?

Chłopi z Zabawy i sąsiednich gmin pokupili we dworze w Zabawie pierwsze siano, płacąc po 25 do 35 zł. za mórg, siano to wszystkich zniszczyła powódź. Za drugie siano **żąda** dziedzic po 65 zł. za 1 mórg, tłumacząc, że drugie siano daleko bujniejsze i większe tak, że za 1 metr wypada tylko 4 zł. Obniżyć ceny nie może, bo sam kompletnie zniszczony, cały dochód z tego trochę siana, które ocalało przed powodzią.

I znowu następuje litanja zażaleń na odcięcie od pomocy w żywności takich np., co mają zboże zupełnie zniszczone, a tylko zniemiani im zostały.

Do takich należy Władysław Hałastra w Podwalu.

Sądząc po tych zażaleniach komitety nie wykazują wielkoduszności, ani miłosierdzia, za które należy się błogosławieństwo Boże, nędza jest ogólna, więc i pomoc powinna być jak najdalej idąca, napewno nikt się nie rozchoruje z przejedzenia, chyba tylko dostanie niestrawności z pęcaku, czy kaszy, często zatęchłej i nie nadającej się do konsumcji.

Mikołajewice, 12 września br.

Drogą, prowadzącą z Bogumiłowic do Mikołajewic nie można się dostać, bo dotąd łąki zalane wodą. Przebrano rów, odprowadzający wodę z łąk do Dunajca, płynie, niby jaki potoczek, a na łąkach wciąż jezioro.

Mikołajewice najwięcej ucierpiały, woda zabrała **dwadzieścia kilka budynków**, inne porujnowała. Zanosiło się na to, że wszysko, co żywe potonie, na **strychy wdzierała się już woda**, na szczęście przerwała tor kolejowy w Bogumiłowicach koło stacji kolejowej i zwolna opadła.

Z namułem dotąd nie można sobie dać rady, niestety — próżna nadzieja sanacyjnej prasy, że namuł ten użyźni pola, jak namuł Nilu. Niestety, próbowano siać na tym namule wykę i groch — nie zeszły. Namuł ten trzebaby posypać silnie wapnem, żeby go przemienić zwolna w urodzajną glebę. Mikołajewice podlegają komitetowi w Mościcach z p. inż. Kwiatkowskim na czele.

Komitet wykazuje szczere chęci, dobrą wolę, zapowiedział odbudowę wsi porządną, ale to już nie w bież. roku, bo przecież jesień w pełni, a tu ani materjałów, ani gotówki.

Wojnicz, 16 września br.

Powodzianie w **Wielkiej Wsi** dostają pożyczkę z P. D. U. W. podobno bezprocentową na 15 lat, z tem, że pierwsza rata płatna dopiero za 3 lata — ale jaka to pożyczka?

Władysławowi Pomykaczowi przyznano 600 zł. pożyczki, płatnej w 3 ratach, mimo, że woda zwaliła stodołę, a połowę tejże całkiem zabrała, dom skręcony, zrujnowany, trzeba przynajmniej 2000 złotych na przywrócenie do pierwotnego stanu.

Józefowi Zdebowi zniosła woda stodołę z fundamentów, szopy zabrała jak swoje, zrujnowała piece, podłogi, potopiła krowy — trzeba na remont budynków co najmniej 600 zł., a inspektor P. D. U. W. w Brzesku p. Sroka przyznał 120 zł. w 3 ratach.

Franciszek Piasecki ma zniszczoną stodołę, płoty, podłogi i piece — trzeba najmniej 500 zł. na reperację, a p. inspektor uznał tylko 47 procent uszkodzenia i **żadnej pożyczki nie przyznał.**

Jan Morys z Łukanowic,
Józef Bachara z Łukanowic,
Jan Batko z Łukanowic,
Władysław Miarka z Łukanowic mają poniszczone budynki, zwrócili się do miejscowego komitetu, który przyznał im pomoc w materjale, ale ten materjał jeszcze w lesie, dzięcioły go opukują, czy nada się do odbudowy.

Michał Bachara, Józef Bachara, Błażej Bachara, Roman Sury z Zakrzowa żalą się, że mimo zupełnego zniszczenia plonów na 4 i pół m., 4 m., 1 i pół m., 1 m., nie otrzymali zboża na obsiew jesienny, bo nie wiedząc, kiedy będzie komisja szacować szkody, nie zgłosili tejże.

Kto miał grunta w kilku gminach, w każdej musiał zgłaszać szkody, dowiadując się o dniu szacowania owych przez komisję.

Przy wałach płacą za robotę w połowie gotówką, w połowie zbożem, np. żytem, które jest zanieczyszczone, a liczą go po 15 zł. za 1 metr., mimo, że w handlu śliczne ziarno kosztuje 14 zł.

Tłuszcz przychodzi z Warszawy, a tu na miejscu za 9 zł. można kupić tuczonego wieprza, bo niema nabywców.

Żywności otrzymują powodzianie: 1 funt chleba na dzień, 3 dkg. tłuszczu, 10 dkg. kaszy jęczmiennej. Wszystko to nie kosztuje nawet 20 gr.

Franciszek Kozioł odcięty od żywności mimo że ma 3 i pół morga pola zalanych wodą, jęczmień, owies zbił grad. Kapusta, ziemniaki kompletnie zniszczone — jedynie zebrał parę kóp żyta, którego nie wystarczy na chleb.

Pawlinie z Wielkiej Wsi zalała woda 5 i pół m. pola, zostawiła plony na pół morga i dlatego odmówiono żywności, odsyłając go do matki, żeby go żywiła z rodziną z 3 morgów wymowy. Na usilną prośbę przyznano pomoc dla 2 osób.

Nie sposób oczywiście wszystkich zażaleń poruszać w prasie, interesowani powinni owe skierować na ręce przewodniczącego, zwłaszcza, że wszystkie listy w sprawach powodziowych wolne są od opłaty (znaczków), trzeba tylko na kopercie napisać: **„Sprawa powodziowa“.**

Starosta z Brzeska i ks. Stosur zapewnili delegację, złożoną z **Prezydjum Zarządu Powiatowego Str. Lud.**, że wszystkie słuszne zażalenia zostaną uwzględnione, komitety mają kierować się bezstronnością i sprawiedliwością, żeby nie było krzywdy i nadużyć.

Należy nadto wyłonić w każdej gminie męża zaufania, któryby pilnował, by miejscowe komitety postępowały sprawiedliwie i po obywatelsku.

Sprawa jest bardzo ważna i poważna, bo wszak chodzi tu o życie dziesiątek tysięcy rodzin, o dach nad głową, o oddanie pól zamulonych, szutrem zarzuconych, odłogiem leżących pługom, bronom i ziarnu siewnemu.

HUMOR

HUMOR ŻYDOWSKI.

— Dlaczego biednym nic nie wolno, bogaci zaś mogą robić wszystko, co im się podoba? — zapytano raz uczonego rabina.

Rebe odpowiedział:

— Kiedy Mojżesz, zstępując z góry Synaj, połamał w przystępie gniewu tablicę z dziesięciorgiem przykazań, lud rzucił się na odłamki, przedstawiające wielką wartość, by je zachować na pamiątkę. Bogaci, którym, jak zwykle, szczęście sprzyja, dorwali się do wielkich kawałów z napisam: „kradnij“, „zabijaj“, „cudzołóż“. Natomiast biedni musieli poprzestać na mniejszych odłamkach z napisami: „nie“, „nie“, „nie“.

„Spadkobiercy legjonistów Piłsudskiego"

Skończył się już czas kołatania do kies?

Redaktor **„Słowa"** p. Mackiewicz dobrał się do Legjonu Młodych. Przytaczamy z tego artykułu kilka ustępów. Oto p. Mackiewicz ma przed sobą numer perjodyku „Legjon Młodych":

> Co zawiera ten zeszyt „Legjonu Młodych" — reprezentacji młodzieży. **„spadkobierców"** — jak oni piszą — **„legjonistów Piłsudskiego"**.
> Oto statystyka stronic:
> **65 stronic ogłoszeń zwyczajnych.**
> **23 stronice ogłoszeń artykułowych województwa śląskiego i samorządu Łodzi.**
> **23 stronic ogłoszeń artykułowych różnych firm.**
> **32 stronice marnusieńkich wypocin własnych.**

Któż to się ogłasza w organie bojowników o państwo pracy i proletarjacką kulturę w Polsce?

> — Dyrekcja kopalń księcia **Pszczyńskiego, Scheibler i Grohman.** Dyrekcja kopalni hut księcia **Donnersmarcka, Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej, Widzewska Manufaktura, Bank Cukrownictwa, Hrabia Renard kopalnie w Sosnowcu, Huta Bankowa, rue S. Lazare Paris** i t. d., i t. d. tego przeszło 400 inseratów różnych koncernów i przedstawicielstw kapitalistycznych, **do których „Legjon Młodych" wyciąga rękę z żebraniną jednocześnie za jadle, namiętnie je zwalczając.**
> Swoją drogą — pisze p. Mackiewicz — **na widok tych 400 inseratów odzywają się we mnie jakieś uczucia bliskie bolszewizmu. Cóż to za banda tchórzy.** Przecież **ci dyrektorzy dający ogłoszenia, wiedzą,** jaki pod względem społecznym jest kierunek „Legjonu Młodych". Ludzie dający **łapówki** we własnem państwie **budzą** obrzydzenie, **cudzoziemcy urządzający to u nas — jakież to przykre dla polskiej miłości własnej.**

Dyrektorzy — jak pisze „Kurjer Lwowski" — płacą nie z tchórzostwa, jak myśli p. Mackiewicz, lecz dla interesu. Za swoje pieniądze otrzymują jako markę ochronną — literki BBWR.

W tem świetle jasno ukazuje się cała teatralność i frazesowość zapowiedzi „Gazety Polskiej". **R.**

Komunikat Naczelnego Sekretarjatu Stronnictwa Ludowego.

RADA NACZELNA S. L.

W dniach **29 i 30 września 1934 r.** został zwołany do Warszawy **zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego,** który będzie obradował w sali **Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych** przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 wedle następującego porządku obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Naczelnego Komitetu Wykonawczego i referat organizacyjny.
3) Sprawozdanie Klubu Parlamentarnego i referat polityczny.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Referat gospodarczy.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami i referatami.
7) Uchwalenie rezolucyj.
8) Zakończenie obrad.

Członkowie Rady Naczelnej, którzy dotąd nie otrzymali pisemnych zaproszeń na przybycie na Zjazd — winni są zwrócić się o nie do Sekretarjatu Naczelnego. Niezależnie jednak od otrzymania lub nieotrzymania zaproszeń, powinni przybyć na Zjazd.

Członkowie Rady Naczelnej winni bezwzględnie posiadać przy sobie **legitymacje członkowskie.**

SKŁAD PREZYDJUM N. K. W.

Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. w dniu 10 września br. przewodnictwo w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego objął wiceprezes **p. Stanisław Mikołajczyk,** który łącznie z sekretarzem naczelnym **p. dr. Zygmuntem Gralińskim** i skarbnikiem **p. Stanisławem Araszkiewiczem stanowią czynne prezydium N. K. W.**

„POLSKA LUDOWA".

Nacz. Komitet Wykon. S. L. na posiedzeniu w dniu 10 września powziął uchwałę: „Wobec tego że **„Polska Ludowa"** w ostatnim numerze podjęła publiczne walkę z programem Stronnictwa Ludowego i z pismami ludowemi, będącemi organami Stronnictwa Ludowego, a sprawy wewnętrzne przeniosła na grunt publiczny, wywołując zgorszenie publiczne i zamęt w Stronnictwie — **Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, że wydawnictwo „Polska Ludowa" jest bezwzględnie szkodliwe dla jedności i całości Stronnictwa Ludowego".**

OKÓLNIK ORGANIZACYJNY Nr. 13.

Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. we wrześniu br. wydał do Kół S. L. nowy **okólnik organizacyjny,** oznaczony liczbą 13. Okólnik ten zależnie od warunków terenowych, do jednych powiatów został rozesłany bezpośrednio na adresy Kół, do innych zaś na adresy Zarządów Powiatowych, które obowiązane są rozprowadzić go po terenie w czasie możliwie najkrótszym.

Koła, które do 15 września okólnika Nr. 13 nie otrzymają — winny same zgłosić się po niego do Sekretarjatu Powiatowego lub do prezesa Zarządu Powiatowego.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z żałobnej karty.

W dniu 13 sierpnia b. r. zmarł **Antoni Patrzyk,** członek Koła Stronnictwa Ludowego w Lipinkach, pow. Gorlice, stały czytelnik i prenumerator „Piasta", człowiek cichy i spokojny ceniony dla zalet swego charakteru. Zmarły popierał gorliwie ruch ludowy, szczególnie rozwój czytelnictwa pism ludowych. Wierzył niezłomnie w zwycięstwo ludu. Został odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku 16 sierpnia przy udziale miejscowej ludności, miejscowego ks. proboszcza i ks. Jana Patrzyka.

Niechaj ziemia, którą tak ukochał, lekką mu będzie.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
23 N.	18 po Ś. Tekli	5	22	5	34
24 P.	NMP. od w.	5	24	5	32
25 W.	Aurelji	5	25	5	30
26 S.	Cyrjaka	5	27	5	27
27 C.	Kosmy i Damiana	5	29	5	25
28 P.	Wacława kr.	5	30	5	22
29 S	Michała Arch.	5	32	5	20
30 N.	19 po Ś. Hieronima	5	34	5	18

LEON KRUCZKOWSKI 19

KORDJAN i CHAM

Zaśmiał się niegłośno, a zjadliwie, i wciąż patrzał na żyda, zukosa jakoś i jakby porozumiewawczo.

— Nu, karczma jest dla kużdego... to on i pić nie musi, a jak chce z sąsiadami pogadać, to wolno... Kużdemu wolno!

— Jużci prawda... wolno! A Derkacz gadać potrafi, wiadomo...

— To mądry chłop... ojej! Wojskowo sługiwał, gdzieś tam... u francuzów! Takiby nie miał gadać, co tyle widział...

— Ale kowalstwa swego źle pilnuje... z robotami ludzi ściąga...

— Ny, ja wam powiem, Mrowcu... to przez to, że on nieżeniaty!... Ani baby, ani dziecek... Dla kogóż on, na ten przykład, ma harować, jak jaki inny?

— Ano prawda... prawda!...

— Majerku! — wrzasnął chrapliwie jeden z chłopów od okna.

— Ojej, poco się drzyć, Józefie! — ruszył ku nim karczmarz. — Przecie tu jestem i słyszę!

— Ano... bośmy chcieli się zabierać! — mruczał chłopek. — Ileż to ci się rachuje, psiawiaro pogańska?

Żyd patrzył w okno szarą, suchą jak pergamin twarzą; gładził ciemną brodę długo i delikatnie.

— Będzie... — rzekł po chwili — za wszystko, co dawałem, złotówka jedna i groszów dwanaście...

— Laboga! — jęknął drugi z chłopów.

Ten zaś, któremu było Józef, począł grzebać w kieszeniach sukmany. Wydobył wreszcie brudny, pomięty zwitek papieru i podał żydowi.

—To ta masz... dworskim pieniądzem płacę!

Karczmarz rozwinął papierek i obejrzał go uważnie.

— Nu, asygnatek jest na złotówkę i groszów dwadzieścia...

— Juści prawda... to za resztę dajże, psiawiaro, tytoniu i tego tam obwarzanka dla dzieciskówy...

Karczmarz odszedł ku szynkwasowi.

Tamci dźwigali się ociężale z ław. Baba, zbudzona potężnym szturchańcem, patrzała na nich ogłupiałym, nieprzytomnym wzrokiem.

— Tak ci to jest! — mamrotał chłopina, zwany Józefem. — Urobisz się, człowieku, najemniku lichy, na pańskiem... na dworskiem... papierkiem ci zapłacą, bo — powiada — grosza gotowego brakło!... A papierka dworskiego nikt nie weźmie, ino ten żyd w karczmie... to, choćbyś i nie chciał, przepić musisz zarobek mizerny!... Ano i tyle z twojej pracy...

Zabrali się wreszcie i szli ku sieni ciężkim, niepewnie stąpającym chodem. Zataczali się cokolwiek... Baba dreptała za nimi, wodząc przed się szklistym, przerażonym wzrokiem — —

— Ja tam gotowym groszem płacę! — ozwał się chełpliwie Mrowiec. — Należe jeszcze, Majer!

— Nu, ja wiem! — przyznał żyd, schylony nad szufladą, do której składał świstek z pieczęcią i podpisem pana Czartkowskiego — —

Miał tam sporą ilość tych papierków różnej wartości... W licznych intersach z dworem płacił temi rewersami, między innemi także za spirytus, z małej gorzelni dworskiej pobierany. To był system, dość powszechnie przyjęty — system pomysłowy i korzystny dla stron obu: dla dworu i dla karczmy... Bywało, w okresach pilnych robót polnych, wiosną lub we żniwa, pańszczyzna nastarczyć nie mogła; dwór, acz niechętnie, brał najemnika z pośród wyrobnej, komorniczej biedoty wsiowej. Opłacał go niekiedy pieniądzem, albo ziarnem, częściej jednak drobnemi rewersami na zarobione grosze i złotówki... Papierki te utartym trybem wędrowały do karczmy; tam były respektowane — i tam jedynie, a jakże... Taki to był system rodzimej, sielskiej ekonomiki w polskiem królestwie! Dworowi gotówki oszczędzał, a i profit z gorzelni pomnażał — a karczmarz także nie miał powodu do utyskiwań...

Ale Mrowiec płacił gotowym groszem. Więc pewnym, okrągłym ruchem podniósł do ust świeżo napełnioną kwaterkę. Gdy ją odstawił, oczy rozbłysły mu i na twarz wystąpiła gorąca czerwoność... Splunął rzęsiście, według zwyczaju, i podniósł się z ławy.

— No, to i pójdę!

— Ojej, gdzież wam tak pilno, Mrowcu?

— Pilno, nie pilno.. alem zły! Przez tę szelmę Honorkę!... Już ja jej, psiejkrwi, ziobra naznaczę czem twardem, jak wróci!

— Nu, a poco bić?... Pokrzyczeć wystarczy, a bić niezdrowo!

— Nie twoja, rzecz, Majerku... Płacę!

Wyszperał garść miedziaków z kamizeli, odliczył podwakroć i na stół wysypał. Podał rękę karczmarzowi i wyszedł, pomrukując.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Kół i członków Stronnictwa Lud. w Przeworskiem!

Zawiadamiamy, że otwarty został **Sekretarjat Powiatowy Stronnictwa Lud. w Przeworsku** i mieści się w domu p. **Józefa Pawłoskiego** — za fabryką serów. Urzędowanie w Sekretarjacie odbywać się będzie dwa razy w miesiącu, co pierwszą i trzecią środę od godz. 9 i pół do 12-tej.

Dla członków Stronnictwa Lud. i Kół Młodz. za okazaniem leg. udzielał będzie **bezpłatnie porad prawnych adwokat dr. Jedliński** co trzecią środę

Zawiadamiamy również, że w sprawach organizacyjnych należy się zwracać do sekr. Zarządu Pow. p. **Władysława Kojdra w Grzęsce,** p. Przeworsk albo do przew. p. **Piotra Świetlika w Gaci,** p. Markowa.

Zarząd Pow. Str. Lud.

——<>——

Terminy Zjazdów powiatowych

W KRAKOWSKIEM.

W niedzielę, **dnia 23 września** br. odbędzie się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego **w Krakowie** — w sali Domu ludowego „Wisła“, Radziwiłłowska I. 23, o godzinie 10-ej przedpołudniem. W Zjeździe powinni wziąć udział **członkowie Prezydjum Kół ludowych z powiatu krakowskiego.**

Na porządku dziennym sprawy: polityczne, samorządowe i oddłużeniowe. Przybędą posłowie ludowi. — Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd pow. S. L.

W NIZAŃSKIEM

odbędzie się Zjazd pow. S. L. **w dnin 23 września, w Nisku,** o godzinie 10-ej rano. Zaproszeni na Zjazd członkowie Zarządu S. L. Komisji rewizyjnej i prezydja Kół lud. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. **Adam Drąg,** prezes.

W BOCHEŃSKIEM

odbędzie się Zjazd pow. S. L. w dniu 23 września — w **Bochni.** — Przybędzie poseł ludowy.

Strajki w roku 1933.

Rok 1933 zaznaczył się w Polsce dużą ilością strajków robotniczych, które miały na celu wyłącznie **obronę** utrzymania płac wobec nacisku pracodawców dążących do obniżenia tychże płac.

Strajki te objęły **8 tysięcy 364 zakładów przemysłowych i handlowych i 342 tysiące robotników.**

Jeżeli chodzi o poszczególne przemysły, to największa liczba strajkujących przypada na **przemysł włókienniczy** — 144 tysiące, co stanowi 61 procent ogólnej liczby. W górnictwie strajkowało 6 procent, tyleż w hutnictwie i w zakładach metalurgicznych, 6 procent także w przemyśle odzieżowym i budowlanym, 8 procent w przemyśle mineralnym itd.

Rolnictwo, pomimo stosunkowo znacznej ilości zatrudnionych w niem pracowników nie miało ani 1 całego procentu strajkujących.

——<>——

Olbrzymie manewry.

W stanie New Jersey (w Ameryce) odbyły się od 2 do 8 września manewry armji regularnej i gwardji narodowej, w których weźmie udział **400 tysięcy** żołnierzy.

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

Do naszych Czytelników

Przypominamy naszym Czytelnikom, że zbliża się czwarty kwartał, należy więc jeszcze w ciągu miesiąca września odnowić prenumeratę na czwarty kwartał b. r., aby uniknąć przerw w otrzymywaniu „Piasta“.

Pozatem apelujemy do naszych Czytelników, Kół S. L., aby w miesiącach jesiennych i zimowych wznowili usilną pracę około zjednywania nowych Czytelników „Piasta“.

Również przy każdej sposobności należy pamiętać o nieszczęśliwych Braciach — powodzianach. **WYDAWNICTWO**

——×——

O cukier dla pszczół.

Tegoroczna klęska nieurodzaju dotknęła b. silnie i pszczelarstwo, które obecnie w lwiej części znalazło się nad przepaścią. Zdawało się. iż kompetentne czynniki pomyślą i zawczasu przyjdą z pomocą, ale gdzietam.

Kogo to dziś boli i obchodzi, że tej zimy padnie w Polsce kilkadziesiąt tysięcy pni, bo że padnie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Cukru dla pszczół po zniżonej cenie nie można się doprosić, a po 1.30 za kg. nikt nie jest w stanie zapłacić. Dla zagranicy cukier po 30 gr. za kg. to jest, ale dla swoich i dla poratowania dość poważnej gałęzi rolnictwa cukru niema, choć za niego płacimy po 60 gr. kg. Jest wprawdzie zarządzenie, że przydzielają po 2 kg. cukru na pień, ale i na rok, więc kto dostał na wiosnę, to obecnie nie otrzyma, a tu najmniej już przeciętnie potrzeba po 5 kg. cukru czystego na pień, tylko do wiosny. Może odpowiednie czynniki, a w pierwszym rzędzie Izby rolnicze zajęłyby się tą sprawą i wytłumaczyły tam u góry, że to żadna łaska, ale obowiązek i by tam zarządzono natychmiastowy przydział cukru dla pszczół, a nie w grudniu, jak to się często dzieje i jest zapóźno oraz by dziś już wydano zarządzenie cukrowniom o przygotowaniu cukru dla pszczół na wiosnę. **A. Pasicki**

——×——

Propaganda religijna w szkołach rosyjskich.

Mimo szalonej agitacji bezbożnictwa w Sowjetach, mimo okrutnego prześladowania wszelkich religij, a głównie chrześcijańskiej, wykryto w Czernichowszczyźnie (na Ukrainie) organizację nauczycielską, która postawiła sobie za zadanie religijne wychowanie dzieci prowadząc je do cerkwi na nabożeństwa pod pozorem zwiedzania zabytków sztuki. Winnych nauczycieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

——×——

Czy nazwanie kogoś „żydem chrzczonym“ jest obrazą?

Na jednem z posiedzeń rady pedagogicznej pewnego gimnazjum warszawskiego, nazwał dyrektor tejże szkoły p. Henryk Kirst, nauczyciela gimnazjalnego Stefana Blütsteina „chrzczonym żydem“, syna sędziego okręgowego.

P. Blütstein zaskarżył p. dyrektora Kirsta. Pełnomocnik oskarżyciela dowodził w sądzie grodzkim i krajowym, że chociaż nazwanie kogoś „żydem chrzczonym“ nie jest zniesławieniem, to jednak stanowi pomniejsze dlań zaufanie.

Oba sądy, grodzki i okręgowy, mimo to uwolniły p. Kirsta od winy i kary. „Chrzczony żyd“ odwołał się do Sądu Najwyższego, **który wyroki uwalniające obalił** i polecił sądowi okręgowemu przeprowadzenie nowej rozprawy.

Bezpłatnie książkę

Dra J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od 1846 roku“ lub P. Bobka p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“ według wyboru otrzyma kto do 30. IX. b. r. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów** „Piasta“. Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł.

Każdy, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów, oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.

WYDAWNICTWO.

»PIAST«

jako organ niezależnej myśli ludowej walczy o Twoje prawa

Zakładajcie Koła Ludowe!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.